Rok IX. Kraków, Sobota 2 Kwietnia 1904. **Nr. 14.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Chrystus — pogromca śmierci.

Św. Karol Boromeusz, biskup medyolański, miał obraz, wykonany przez sławnego malarza Michała Anioła. Obraz ten przedstawiał śmierć, to jest kościotrupa z kosą w prawej ręce. Św. Karol powiesił ten obraz w izbie, w której sypiał, aby widok jego przywodził mu na pamięć codziennie śmierć, która każdego człowieka czeka. Ale obraz nie całkiem mu się podobał. Dlatego przywołał pewnego malarza i polecił mu, aby go poprawił. Malarz wymawiał się, mówiąc, że nie śmiałby poprawiać obrazu, który namalował tak znakomity mistrz, za jakiego powszechnie uchodził Michał Anioł. Ale biskup nalegał stanowczo i żądał, aby śmierci włożył kosę do ręki lewej, a w prawą rękę dał jej klucze. Malarz był ciekawym, dlaczegoby się tego ks. Biskup domagał, a on objaśnił mu tę rzecz w ten sposób: »Odkąd Chrystus zmartwychpowstał, wytrącił śmierci kosę z ręki. Już śmierć nie jest nam straszną, bo nas nie zatraca na wieki, jak przedtem, ale nam wrota niebieskie otwiera. Prawda, że ścina ludzi jak dawniej, dlatego niech sobie kosę dalej zatrzyma, ale w lewej ręce, w prawej zaś niech trzyma klucze, którymi nas z tego życia do lepszego przeprowadza«.

Jak śmierć nie jest straszną dla tych ludzi, którzy wierzą i miłują Chrystusa, bo w Nim żyją i zmartwychwstają, tak samo żyją społeczeństwa i narody przez Chrystusa, i przez Niego zmartwychwstają. Tę prawdę głosi nam historya narodów, tę prawdę przypomina nam polski zakon Zmartwychwstańców.

Co rok święta Zmartwychwstania Pańskiego ożywiają wiarę i nadzieję w zmartwychwstanie narodowe, co rok zdaje się być bliższym ów dzień, w którym ręka wszystkich stanów polskiego narodu odwali kamień grobowej niewoli.

I już błysnął tu i ówdzie promień światła wolności przez szczelinę podniesionego kamienia, lecz znowu głaz spada na nas przygnieciony ciężarem ludzi słabej wiary i niemających miłości i posłuchu dla Pasterzy w owczarni Chrystusowej.

Już podniosły miliony rąk polskich straszny głaz niewoli, lecz wkrótce opadły, osłabione niezgodą stronnictw ludowych... Kiedyż więc oświeci nas pełne światło wolności? Wtedy, gdy zespolimy się jedną wiarą katolicką i jedną bezinteresowną miłością i zawołamy bez obłudy: »Chrystus zmartwychwstał, alleluja!« a my z Nim, alleluja!

Śląc Wam drodzy Czytelnicy te słowa nadziei, życzymy każdemu z Was pokrzepienia na duchu i wytrwałości w pracy...

List z Wiednia.

W dniu dzisiejszym t. j. 22 marca parlament został odroczony. Posłowie rozjechali się na święta, nic nie uradziwszy. Przez 15 dni t. j. od 8 marca do 22 marca czeska obstrukcya nie dopuściła do żadnych uchwał. Wniesiono w tym czasie 19 wniosków, 25 wniosków nagłych, 455 interpelacyi, 228 petycyi, 17 zapytań; na 5 interpelacyi była dana odpowiedź, rząd wniósł 9 swych wniosków, a nadto odbyło się 48 razy imienne głosowanie.

Rząd chciał, by parlament uchwalił rekruta — nie dopuszczono jednak do tego — rząd chciał przeprowadzić wybór do delegacyi, oparli się temu posłowie.

Koło polskie postanowiło pośredniczyć między Czechami a Niemcami, ale naprożno, Czesi powiedzieli, że gdy otrzymają w wewnętrznem urzędowaniu język czeski i uniwersytet czeski na Morawach, to odstąpią od obstrukcyi. Wszechniemcy powiedzieli, że dopóty nie wezmą udziału w obradach nad uregulowaniem kwestyi językowej w Czechach, dopóki nie będzie urzędowo język niemiecki uznany jako język państwowy w krajach należących dawniej do państwa niemieckiego związkowego a więc i w Czechach.

Sprawa cała zaostrzyła się tem bardziej, iż do obstrukcyi czeskiej przystąpili posłowie Słoweńcy południowi i Rusini.

Po świętach ma być zwołaną Rada państwa — celem czynienia dalszych prób, czy się nie da pogodzić powaśnionych stronnictw, uchwalić wybór delegacyi, uchwalić zmianę regulaminu izby.

Da się to zrobić — wówczas parlament może przystąpić do najważniejszej swej czynności t. j. uchwalenia budżetu.

Nie nastąpi zgoda, to rząd ma w zanadrzu § 14, którym rządzić będzie bez parlamentu. Mówią również o możliwej zmianie ministeryum, wówczas chwilowo nastąpiłaby jakaś zgoda — ale chwilowo, gdyż obstrukcyoniści stanęliby z bronią u nogi, czekając, co ten nowy rząd powie, gdyby im zaś nie dogodził, to rozpoczęliby na nowo obstrukcyę. Są i pogłoski o rozwiązaniu izby i rozpisaniu nowych wyborów. Słowem parlament austryacki podobny jest do wozu, który ugrzązł w błocie i nie można go ze złego wydobyć.

Po świętach ma nastąpić rozstrzygnięcie tego smutnego stanu. Oby tylko nastąpiło z korzyścią dla ludności. *Wojtyga.*

Co słychać w świecie?

Rzym. (Imieniny Ojca św.). W piątek przyjmował Ojciec św. życzenia kolegium kardynalskiego i swego dworu z okazyi swych imienin (św. Józefa). W swej przemowie do kardynałów zganił surowo Ojciec święty rząd francuski za to, że prześladuje Kościół.

Wrocław. Święcenia biskupie jako biskup Samosu w kraju niewiernych — otrzymał w tumie Najprzew. ks. biskup Wuszański, apostolski wikaryusz królestwa Saskiego i wybraniec prześwietnej Kapituły w Budziszynie (Bautzen), prastarej stolicy pobratymczego narodu Serbo-Łużyczan.

Archidyecezya mohilewska. Do Petersburga nadeszła już bulla Ojca św. o zamianowaniu ks. biskupa hr. Szembeka, metropolitą mohylewskim. Ks. Arcypasterz pospieszy też wkrótce z Płocka do Petersburga na objęcie tego wysokiego stanowiska.

Wielka klęska wojska niemieckiego w Afryce. Major Glasenapp 13. marca b r. dogonił oddział Hererów, którzy się cofali w głąb kraju. W walce padło 7 oficerów niemieckich i 19 chłopa, a 3 oficerów (pomiędzy nimi Glasenapp) i 2 żołnierzy odniosło rany. Poległo 20 Hererów. Glasenapp musiał się cofnąć i zaprzestać pogoni za Hererami.

Widać, że z Hererami, którzy walczą o ojczyznę i wolność, Niemcy nie tak łatwo dadzą sobie radę.

Wojna na Wschodzie.

Rosya a Chiny. Z Tientsinu donosi angielska gazeta »Standard», iż poseł rosyjski w Pekinie ponownie zaprotestował przeciw wysłaniu wojsk chińskich po za obręb muru chińskiego, gdyż w przeciwnym razie Rosya uważać będzie Chiny za państwo sprzyjające Japonii. Gdyby Chiny nie zastosowały się do tego życzenia, wówczas wojska rosyjskie pójdą na Pekin.

Chiny nie chcą podobno do żądania Rosyi się zastosować. Ciekawa byłaby zresztą rzecz, coby inne mocarstwa na taki krok Rosyi powiedziały.

Bitwa nad rzeką Jalu. Biuro telegraficzne Reutera donosi, iż nad rzeką Jalu przyszło do walnej bitwy, w której Rosyanie wzięli rzekomo 1800 Japończyków do niewoli. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Zamordowanie szpiega. W Tiensinie zamordowano powszechnie znanego bogatego kupca japońskiego Kataoho, będącego szpiegiem japońskim na korzyść Rosyi.

Rosyjski rząd ma zamiar zamówić 12 wielkich torpedowców za 12 milionów marek.

Na czarnem morzu w warsztatach własnych w Mikołajewie, kazał rząd rosyjski budować 3 torpedowce i 9 pancerników.

Z Portu Artura. Potwierdza się wiadomość o bombardowaniu Portu Artura:

O godz 7 rano rosyjska flota zaczęła wypływać z przystani wewnętrznej. «Askold» stanął na czele a za nim szły pancerniki. Japońskie pancerniki zbliżyły się do Liaoteszau i oddały 100 strzałów z dwunastocalowych dział na Port Artura i 108 strzałów na okolicę. Rosyjskie pociski trafiały bardzo dobrze. Około godz. 10 jeden japoński pancernik trafiony został granatem. Zaprzestał ognia i cofnął się. O godz. 11 flota japońska połączyła się i oddaliła wzdłuż przystani zewnętrznej, nie atakując floty rosyjskiej.

Podczas bombardowania zginęło 5ciu żołnierzy, a 10ciu jest rannych.

Z Tokio donosi berlińska «Post», że Japończycy zamknęli Port Artura.

Synowie włościan w szkołach średnich.

Rodzice! z wami współczuję, którzy posyłacie synów do gimnazyów, aby im zapewnić stanowisko wyższe w kraju i oglądać ich czyny na swą i ludu pociechę i pożytek. Współczuję i raduję się z wami, gdy doczekacie tej chwili, w której synowie wasi rozpoczną pracę jako kapłani, profesorowie, lekarze, sędziowie, adwokaci lub gdy, ukończywszy nauki, osiędą na roli jako mądrzy gospodarze.

Współczuję i boleję z wami, gdy nadzieja wasza zostanie zawiedziona, a synowie wasi marnieją i na ciele i na duchu, gdy wam swem złem prowadzeniem się zatruwają życie.

Niestety takie smutne wypadki zdarzają się bardzo często szczególnie w większych miastach. Jestem katechetą w jednem z gimnazyów krakowskich 10 lat, przeto miałem sposobność przekonać się o tem, co tu napiszę. W jakim celu to czynię, przedstawię w następnym tygodniu w «Prawdzie». Tu zaznaczam tyle, że pragnę przyjść z pomocą tym włościanom, którzy oddają synów swoich do gimnazyów w Krakowie.

Ze smutkiem muszę wyznać, że synowie włościan dość często już w niższych klasach gimnazyalnych psują się zupełnie. Jedni dopuszczają się kradzieży, inni oszukaństwa, rozpusty i pijaństwa. Niektórzy opuszczają godziny szkolne i wałęsają się bezużytecznie w mieście lub poza miastem. Zdarzają się wypadki kradzieży tak znacznej, że uczniowie ponoszą karę w kryminale za zbrodnię kradzieży po dwa lata. Oszukaństwa dopuszcza się młodzież przez fałszowanie podpisów nadzorców domowych, nawet szkolnych. Pewna zakonnica okazała mi list ucznia, który wrzekomo ja napisałem z poleceniem, aby uczeń otrzymał zapomogę. Z pewnego gimnazyum wydalono ucznia z powodu oszukańczej żebraniny.

Rozpusta szerzy straszne spustoszenie w duszy i ciele młodzieńca. Posłaliście zdrowiem i szczęściem kwitnące dzieci, a ze zgrozą patrzycie na zwiędnięte i posępne, rozpustą jakby ogniem spalone i gasnące życie młodości. Stąd pochodzi niewiara, zaniedbanie modlitwy, a nawet — straszno wspomnieć — samobójstwa.

Wielu uczniów przepija lub przegrywa otrzymane pieniądze na ubranie, żywność i książki. W licznych szynkach i kawiarniach rozsianych po Krakowie nadarza się do tych występków łatwa sposobność. Tam to czytują studenci gazety socyalistyczne, tam tracą niewinność i wiarę, tam zaprzepaszczają swą piękną i pożyteczną przyszłość.

Nie mam zamiaru przytaczać poszczególnych wypadków, gdyż nieszczęśliwi rodzice przekonali się z boleścią, że prawdziwe przedstawiam stosunki. Nie przeczę, że z silniejszymi charakterami młodzieńcy wychodzą silni duchowo i cieleśnie z niebezpieczeństw, pośród których się znajdują, lecz ci stanowią wyjątek, a reszta ginie.

Jak temu złemu zapobiedz, a zapobiedz trzeba, gdyż w dzieciach włościańskich kryje się skarb narodowy!

Odpowiadam dziś krótko, gdyż dokładne wyjaśnienie odkładam do następnego numeru «Prawdy». Synowie włościan potrzebują troskliwej opieki od pierwszej klasy gimnazyalnej aż do klasy ósmej. Opieki takiej nie znajdują na wielu stancyach, przeto zostawieni bez nadzoru marnieją. Nie wystarczy bowiem, aby chłopiec otrzymał na stancyi tylko wikt, gdyż nie jest zwierzęciem; on potrzebuje wychowania religijnego i moralnego, on potrzebuje ciepła domu rodzinnego, ażeby rozwinął swe siły fizyczne i zdolności duchowe.

Włościanie nie mogą znaleźć odpowiedniej stancyi, gdyż nie znają ludzi w mieście, albo nie mają odpowiednich funduszów, aby dzieciom swym zabezpieczyć i utrzymanie i wychowanie należyte. Trzeba przyjść z pomocą tym zacnym rodzicom, którzy odejmują od swych ust, aby uszczęśliwić przez naukę i cnotę swe dzieci. Cześć takim rodzicom należy się od społeczeństwa! Czy to już wszystko? Niestety w naszem społeczeństwie na tem polega miłość ludu bardzo często!

A ten lud idąc do walki o lepszą dolę narodu, schodzi na manowce, krwawi swe serce i dłoń po cierniach, bo niema pomocnej ręki, któraby go prowadziła szybko do celu.

Oparty na długoletniem doświadczeniu jako kapłan i wychowawca młodzieży, pragnę w tym roku podać przyjacielską i pomocną dłoń rodzicom-włościanom, aby ich dzieci otrzymały należytą opiekę w Krakowie.

Uczynię to na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświęt. Maryi Panny. W jaki zaś sposób zajmę się wychowaniem młodzieży włościańskiej, napiszę wkrótce. *Ks. Fr. Gołba,* katecheta.

Więcej oszczędności.

Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy i waży —
A kiedy poczciwa uzbiera się miarka,
Niech miłość tą miarką szafarzy.

Temi słowy odzywa się do nas, drodzy bracia, wielkiej sławy poeta polski, Pol Wincenty. Dokładajmyż więc ziarnko do ziarnka, zaoszczędzajmy gdzie się tylko da, uczmy i przyzwyczajajmy do tego nawet dzieci małe, a kiedyś, kiedyś nastąpi zwrot ku lepszemu.

Jak to — rzecze zdziwiony Jakób — uczyć dzieci oszczędności, kiedy same nic nie mają, owszem na wszystko trzeba im tylko dawać? Na pozór twierdzenie wasze słusznem jest — odpowie Jan, jednakże w rzeczywistości inaczej niecc rzecz ta się przedstawia. W tutejszej bowiem okolicy mamy do roku kilka lub kilkanaście odpustów. Jadąc po największej części wózkiem na taki odpust, zabieramy przeważnie ze sobą małe dzieci. Ten prosi o wzięcie Jasia, tamten Piotrusia, inny Anusi a jeszcze inni poszli piechotą. Że dziatwa ta nie śpieszy chyba dla uzyskania odpustu, to więcej jak pewne. Biegnie ona tam jednak po to, by za otrzymany grosz od ojca, matki, ciotki, wujka, chrzestnego ojca i t. d. niejednę zabawkę, niejeden cukierek lub piernik, trującą farbą ubarwiony, zakupić. Niejedno z dzieci takich już na kilka tygodni poprzód składa grosze, aby za parę chwil marnych wszystko przepuścić na sodowej wodzie i t. p. bezużytecznych głupstwach. Czyż nie lepiej byłoby, gdybyśmy pouczyli młodzież, że i ona, podobnie jak starzy, składać może każdy otrzymany grosz do pocztowej kasy oszczędności? Zabawka taka nie znudzi ją tak, jak owe gliniane gwizdki, owe liche organki lub bezużyteczne świecidełka, na które tyle grosza marnie i bezpowrotnie wydano. Najmniejsza wkładka wynosi 1 koronę. Że każde dziecko nie może się zdobyć na taką kwotę, zaprowadzono pocztowe karty oszczędności, które nabyć można niemal w każdej trafice wiejskiej za 5 centów. Na karcie tej widzimy małe kwadraciki, na których w miarę zaoszczędzonych paru groszy, przylepia oszczędne dziecko markę 5 centową, taką samą, jakich używamy na zwykłe listy.

Przypuśćmy, że mały Wawrzuś dostał na imieninach lub chrzcinach 10 halerzy. Zamiast przejeść je na cukierkach, kupuje najzwyklejszą markę i przylepia ją na kratce wolnej. W ten sposób zaoszczędził już 10 hal., których ani roztrwonić, ani zgubić nie może. Tak postępując, zalepi całą kartkę i cieszy się w dodatku, że jest właścicielem 1 korony, bo najbliższy urząd pocztowy, do którego nasz Wawrzuś ją zaniósł, wystawił mu zadarmo książeczkę z potwierdzeniem włożonej do kasy 1 korony. Uradowany Wawrzuś zalepia drugą, trzecią kartkę markami, zachęca innych do tego, wiedząc, że włożona korona przyniesie mu po upływie roku 3% (procent). Wyrósłszy kiedyś na parobka, nie będzie z pewnością trwonił z takim trudem i mozołem uskładanego grosza, nie będzie pił i hulał po karczmach, nie będzie urządzał bijatyk po rzekomych odpustach, targach i jarmarkach. Wyrośnie z niego stateczny i oszczędny gospodarz, przykładny ojciec rodziny, zacny obywatel gminy, kraju i państwa, prawdziwa pociecha dla Boga i całego narodu polskiego.

Teraz już wierzę jak najmocniej — rzecze Jakób — że nawet dzieci oszczędzać mogą. Tak a nie inaczej, mój Jakóbie — zagadnie znów Jan — gdybyśmy więcej czytali, więcej dbalibyśmy o wychowanie swych dzieci i dobrobyt naszych gospodarstw. Gdybyśmy więcej prenumerowali pism uczciwych, prawdziwie katolickim duchem owianych, nie byłoby między nami tego rozstroju i niezadowolenia, nie byłoby tylu goryczy i zniechęcania się do wszystkiego.

«Więc licz się i z czasem i groszem i z wiekiem,
Ćwicz w pracy i męstwie i cnocie,
Szczędź zdrowia i mienia, szczędź przyjaźń z człowiekiem
A Bóg ci pomoże w robocie».

Szczepański Franciszek.

ROZMAITOŚCI.

Ofiara wódki. Włościanin z Borowiec, wsi położonej na Bukowinie, nazwiskiem Iwan Statnej, jadąc pijany przez gminę Potoczek, spadł z wozu, naładowanego solą. Spadając zawadził o lusznię wozu kożuchem i zawisnąwszy na nim, ujechał tak kilkadziesiąt kroków. Gdy przechodzący drogą ludzie po zatrzymaniu koni uwolnili Statneja z tego położenia, był on już nieprzytomny i niebawem przeniesiony do pobliskiej chaty, zakończył życie.

Czteromiesięczny kurs dla pisarzy gminnych przy Wydziale krajowym we Lwowie rozpocznie się dnia 15 go kwietnia. Podania wnosić należy do swego Wydziału powiatowego. Załączyć do podania 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) świadectwo ubóstwa, 5) opis dotychczasowego zatrudnienia i pobytu. Pierwszeństwo przyjęcia mają ci, którym Wydział powiatowy udzieli zapomogę. Wydział krajowy udziela stypendya do wysokości 200 koron.

Na budowę kościółka Św. Stanisława w Wolicy ofiarowali: Szan. Antoni Duplaga wójt z Domaradza 20 kor. Ks. Huciński ornat biały, Szan. Aniela Baszak z Wojtycz 2 kor., Szan. Franciszka Babiak z Wojutycz 2 kor., Wielmożna N. N. z Sambora ornat czerwony za 80 kor., Wielmożna N. N. z Sambora kielich za 130 kor.

„Bóg zapłać wszystkim za ofiary“

Ks. Huciński.

p. Nadyby-Wojutycze d. 28/3 1904.

Od Redakcyi: Pozostaje jeszcze kilkadziesiąt morgów pola do sprzedania. Nadto można nabyć kilkadziesiąt morgów lasu. Do 10 kwietnia tego roku musi być wszystko sprzedane. Jedźcie więc do Wolicy i kupujcie resztę dobrej ziemi. Dotychczasowi nabywcy są zadowoleni, więc i wy nie zawiedziecie się przy kupnie, zwłaszcza, że dostajecie się pod opiekę ks. Hucińskiego.

Po dwudziestu latach swego istnienia zakończyło swój żywot pismo ludowe, wydawane przez „Macierz Polską“ pod nazwiskiem „Niedziela“. Rada wykonawcza „Macierzy“ zwinęła wydawnictwo na rzecz znanego już dobrze pisma ludowego, a szczerze katolickiego „Gazety niedzielnej“

Nowy biskup. Dyecezya stanisławowska ruska otrzymała nowego biskupa, dotychczasowego rektora seminaryum duchownego ruskiego, księdza Chomiszyna. Konsekracya odbędzie się prawdopodobnie z końcem maja.

Arcybiskup ołomuniecki. Dr. Kohn ustąpił na żądanie Ojca świętego ze swej stolicy i zamieszkiwać ma stale w Rzymie.

Pożar. Dnia 15 marca br. o godzinie 7-mej wieczorem wybuchł pożar we wsi Radziszów. Spłonęło 4 domy i 5 stodół. Dwa domy i jedna stodoła były ubezpieczone. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Szewski kurs majsterski odbędzie się w Krakowie w czasie od 15 kwietnia do 4 czerwca b r.

Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych 14 kandydatów, którzy otrzymają w tym celu zasiłki z funduszów gminnych lub innych funduszów miejscowych. Podania o przyjęcie własnoręcznie przez kandydatów napisane, zaopatrzone: metryką z świadectwami szkolnemi, świadectwem wyzwolin, kartą przemysłową, względnie świadectwem uzdolnienia do samoistnego wykonywania rzemiosła i świadectwem moralności polecone przez właściwą gminę i stowarzyszenie przemysłowe należy do 30-tego marca 1904 wnieść do Wydziału krajowego na ręce dyrektora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, p. Rottera. Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie po 1 kor. 60 hal. do 2 kor. za każdy dzień nauki, a zamiejscowi zasiłek na opłacenie kosztów podróży. Podania o udzielenie zasiłku zaopatrzone świadectwem ubóstwa, należy wnieść do Wydziału krajowego na ręce p. Rottera, najpóźniej do 30 marca.

Jak żyje Ojciec św. Teraźniejszy Ojciec św. Pius X. prowadzi bardzo czynne życie. Wstaje Ojciec św. bardzo wcześnie i pracuje przy biurku zazwyczaj do 10 lub 11 godziny z rana. Sekretarz jego kardynał Merry del Val przychodzi składać sprawozdanie dopiero po 12 godzinie, żeby nie przerywać pracy Ojcu św. Rozmowy kończy Ojciec św. ze sekretarzem niekiedy podczas śniadania, na które go zaprasza. Wcześnie po południu udziela posłuchania, a od godziny 4-ej do 9-ej wieczorem znowu zajęty jest pracą. Jedynym jego wypoczynkiem jest odmawianie brewiarza. Podczas obiadu Ojciec św. nie mówi nic o sprawach publicznych. Niekiedy zaprasza do siebie na obiad swe siostry, z któremi spędza mile czas na poufnej pogadance.

Ostatnimi czasy przywdziewał na siebie Ojciec św. czerwony płaszcz i czarny kapelusz, jak była piękna pogoda, zabierał ze sobą klucz od ogrodow watykańskich i nie mówiąc nic nikomu, używał przechadzki w aleach laurowych i pomarańczowych. Gdy straż chciała być przy nim, nie życzył sobie tego.

Echa wojny. Wojna, jaka się teraz toczy na dalekim Wschodzie, ciekawi wszystkich. Jeden podróżny, który jechał koleją przez kraje objęte tą wojną, tak opisuje swą podróż:

Na stacyi Mandżurya staliśmy 2 dni, wreszcie naczelnik stacyi zawiadomił, że za kilka godzin pociąg odejdzie.

— Brać bilety!... — rozległo się wśród tłumu, który biedz zaczął ku kasie. Co tam się działo, trudno sobie wyobrazić. Płacz, jęki... kilka pań wszczęło kłótnię, zakończoną... bójką. Wreszcie wszyscy zaopatrzyli się w bilety, ale 4-tej klasy. Pociąg cały składał się z wagonów towarowych, zastosowanych do przewozu pasażerów. Zastosowanie to podlegało na ułożeniu wzdłuż ścian wagonu desek do siedzenia.

Na pierwszej zaraz stacyi dowiedzieliśmy się o strasznej nowinie. Na peronie ukazała się zawodząca od płaczu kobieta. Do piersi przyciskała jakieś zawiniątko, a w niem zwłoki dziecięcia przy piersi, uduszonego w tłoku. Nieszczęśliwa matka, na pół obłąkana, płacząca i trzęsąca się, nie chciała oddać „obcym“ drogich jej zwłok do pochowania. Zabrano je przemocą, zapisano nazwisko i wsadzono do wagonu. Pociąg ruszył znowu, a ona rzuciła się, chciała wyskoczyć z wagonu, straciła jednak przytomność i upadła na ręce podtrzymujących ją pasażerów. Dowiedzieliśmy się potem, że takie przerażające sceny powtarzają się częściej... Na każdej niemal stacyi widzieć można zanoszące się od płaczu matki, oddające zwłoki dzieci swoich, bądź uduszonych w natłoku, bądź zmarłych w drodze skutkiem choroby...

Nastrój umysłów naszych nie da się opisać: ten biegający, przerażony tłum, oczekujący każdej chwili napadu chunchuzów, te nieszczęsne matki, krzyk dzieci, te posępne wynędzniałe twarze, wszystko to wstrząsać musiało najsilniejszymi nawet nerwami. Przy każdej nowej, nieoczekiwanej przerwie w podróży zaczynała się nowa panika, nowy ścisk, w którym ginęły nowe ofiary... Na każdej stacyi liczba pasażerów zwiększała się. Na niektórych ludność miejscowa wynosiła żywność na sprzedaż, przyczem brała za nią, ile tylko chciała. Kurczę — piętnaście rubli, jajo — od rubla do trzech... Pasażerowie sami podbijali cenę. Wszystko jedno, pieniądze miały w danej chwili tę samą wartość, co sztuka złota, znaleziona przez głodnego człowieka na wyspie bezludnej. A pieniądze mieli nie wszyscy. Wielu, którzy nie zdołali zabrać ich, chodziło po wagonach i żebrało o okruchy. Między żebrzącymi były i żony żołnierzy i panie z brylantowemi broszkami.

— Żeby jak najprędzej dostać się bodaj nad jezioro Bajkalskie — mówili pasażerowie — tam już spokojniej!

— Tak... tak... Bajkał! Oby jak najprędzej! Tam lepiej — podchwytywali inni.

I z małych okienek wagonów naszych wychylały się głowy pasażerów, wpatrujących się w mgłę wieczorną. Po drodze napotkać można było oddziały żołnierzy, partye włościan uciekających i t. p.

Wszyscy dążyli tam... za Bajkał, gdzie, jak mówią, spokojnie... byle dalej od strzałów, od wojny i jej okrucieństw.

I kiedy w dali ukazały się góry bajkalskie, wszyscy odetchnęli z uczuciem ulgi, szepcząc:

— Bajkał!...

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Wydziału pow. Kasy Oszczędności krakowskiej. Przedłożone sprawozdanie wykazało 41 milionów 597 tysięcy 509 koron ogólnego obrotu. Ogólny zysk z obrotów kasy wynosi w roku 1903 146 tysięcy 588 koron. Z czystych zysków przeznaczyła kasa kwotę 9 tysięcy 900 koron na cele dobroczynne. A mianowicie:

1) Dla krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej 300 k.; 2) na zakupno książeczek do rozdania jako nagrody pilności w szkołach ludowych powiatu krakowskiego 300 kor.; 3) na misye katolickie w powiecie krakowskim do rozporządzenia X. kardynała 400 kor.; 4) na seminaryum uczniów gim., przygotowujących się do stanu duchownego 600 kor.; 5) dla Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych 400 kor.; 6) na roboty publiczne około dróg celem dostarczenia zarobku ludności powiatu krakowskiego 6000 kor.; 7) dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 300 kor.; 8) dla komitetu ochrony dla małych dzieci w Lobzowie 400 kor.; 9) na kursa dla kierowników sklepików Kółek rolniczych w Czernichowie 400 kor.; 10) na Przytulisko weteranów z 1863 r. 300 kor.; 11) na zakład pani Felicyi Żurowskiej na Zwierzyńcu 200 kor.; 12) na restauracyę organów kościoła parafialnego w Ruszczy 300 kor.

Resztę czystego zysku przeniesiono do funduszu rezerwowego.

Zdziczenie. We wsi Dąbrowy (pow. chrzanowski) znany był z bitek i rozbijania ludzi młody wyrobnik, nazwiskiem Józef Guja. Ale przyszło mu na koniec. W bitce w karczmie tak ciężko pokaleczył nożem Franciszka Dubiela, że nieszczęśliwemu grozi utrata ręki. Dostał się za to pod klucz i dnia 24 marca br. sąd w Krakowie skazał go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Niech to będzie nauką dla innych, żeby nie powiększała się z ludu liczba kryminalistów.

Pielgrzymka Maryańska do Rzymu wyrusza z Krabowa 25-go kwietnia b. r. Pociąg osobny już zamówiony. Na liczne zapytania i prośby przedłuża Komitet pielgrzymki, po porozumieniu się z międzynarodowem biurem pielgrzymek w Bolonii, termin do ostatecznego nadesłania pieniędzy i zgłoszeń do 10 kwietnia b. r. Ceny pozostały niezmienione a mianowicie: I. klasa 380 K., II. klasa 280 K., III. klasa 168 K. Zgłoszenia należy przesyłać do ks. Dr. Jana Mazanka w Przemśylu.

Kółko Kontuszowe urządza święcone dn. 17. kwietnia o godzinie 4 popoł. w domu katolickich robotników przy ul. św. Tomasza 37. Zgłoszenia gości przyjmuje L. Gołąb ul. Długa 8. Celem wzięcia udziału w Rezurekcyi zechcą się członkowie zebrać dla porozumienia się w Wielką Sobotę, o godz. 5 w lokalu ul. Długa 8.

Zmarł w Sułkowicach ks. dziekan Antoni Opidowicz w 72 roku życia. Odznaczał się szczególną pobożnością względem Najświętszego Sakramentu i miłosierdziem chrześciańskiem. Pogrzeb przy nader licznem udziale duchowieństwa i ludu odbył się dniu 29 marca.

Żyd topielec. Drobny trafikant z Bochni narobił długów coś na cztery tysiące. Z obawy przed „szkandalem“, tamtej soboty skoczył z mostu w Proszówkach do Raby, pozostawiwszy na moście jupice, czapkę, szabasówkę i list do żony. Zwłoki wyłowiono dnia następnego.

Gdzie uczciwość? Pewnemu gospodarzowi ze wsi Bratucic jadącemu z drzewem do Brzeska zepsuło się koło u wozu. Nad nieszczęściem jego nlitowała się pewna poczciwa kobiecina ze Słotwiny i pożyczyła mu bez wiedzy męża koło od własnego wozu, które miał na drugi dzień zwrócić. Myślicie, że gospodarz zwrócił zaraz koło? Gdzie tam! Dopiero, gdy proboszcz z ambony to ogłosił, odwiózł nocą koło i podrzucił dopiero po $2^1/_2$ miesiącach. Przez nieuczciwość tę ściągnął hańbę na swą gminę, choć lud tamtejszy jest rzetelny.

Powieści „O grób Zbawiciela“ wyszło dotąd 27 zeszytów. Tym, którzy posłali pieniądze, wysłaliśmy je. Najlepiej zamawiać po dziesięć zeszytów, posyłając po 1 k. 20 h.

Jak szybko rozmnażają się zające. Jeden zając ma w jednym roku od marca do sierpnia 4 lub 5 razy po 2 do 5 młodych. Jeżeli przyjmiemy, że jedna para zajęcy ma rocznie 16 młodych, a więc 8 par, to te wydadzą jnż w następnym roku 64 pary, w trzecim roku rozrosną się one do 512, w czwartym do 4096, w piątym do 32.798 par czyli 65.596 sztuk. Przypuśćmy, że na obszarze jednej mili znajduje się 100 par zajęcy, to w przeciągn 5 lat będą one miały sześć milionów potomstwa. Co za szkody by wówczas wyrządzały, gdyby nie choroby, ludzie i zwierzęta je tępiły!

Siedliszowice. W dobrach hr. Hektora Kwileckiego w Siedliszowicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie stróż tamtejszy Wojciech Kusoń tak sobie węglem dobrze napalił — że położywszy się do łóżka, zasnął snem wiecznym i osierocił żonę i czworo drobnych dzieci. Sprowadzony nazajutrz lekarz dr. Przybyszewski ze Żabna skonstatował już tylko śmierć.

Z piśmiennictwa.

I. Żywoty Świętych z dodatkiem rozmyślań, modlitw i rycin. Nabyć je można w każdej księgarni i handlach papiern, za bardzo niską cenę. Egzemplarz mający 752 stron druku i 365 obrazków, ładnie oprawny w półskórek, kosztuje tylko trzy korony. Stosownie do oprawy cena rośnie.

Książka ta może przynieść bardzo wielką korzyść duchowną polskim rodzinom. W niej bowiem można poznać Świętych i zachęcić się do ich naśladowania. Ajenci roznoszą po domach rozmaite powieści, które zamiast pożytku szkodę duszom wyrządzają. Książka, o której wspominamy, może przynieść tylko pożytek i skuteczną pomoc matce wychowującej troskliwie dzieci, bo gdy synowie i córki doznają rozkoszy duchowej z czytania, to nie łatwo pozwolą wciągnąć się w złe towarzystwo. Bierz więc **Żywoty Świętych** do ręki, czytaj je i naśladuj. Sam będziesz szczęśliwym i drugich do szczęścia naprowadzisz.

II. Jarstwo podstawą nowego życia, w zdrowiu piękności i szczęściu. Wydanie **trzecie** dopełnione, nakładem „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Karlstrasse 32). Cena z przesyłką pocztową: 25 fen. — 30 hal. — 15 kopiejek.

Treść: Główne zasady jarstwa. — Mięso czy pokarmy roślinne? (napisał Dr. Drzewiecki) — Mięso najdroższym pokarmem czyli jarstwo podstawą osobistej niezależności (według prof. dr. Foerstera). — Pokarmy mięsne a jarskie według orzeczeń sławnych badaczy. — Mięso powolną trucizną. — Wpływ jarstwa na piękność.

3-cie dopełnione wydanie tego treściwego i bardzo taniego dziełka wyszło w czasie stosunkowo krótkim, ale bez skutku.

Napisane w sposób prawdziwie przystępny dla każdego czytającego z uwagą, nie jest ono bynajmniej samowolnem narzucaniem byle jakich poglądów, lub upodobań osobistych. Jestto w istocie poważny zbiór zasad naukowych, moralnych i praktycznych, na podstawie których człowiek powinien dążyć do odrodzenia się drogą wskazaną przez samą przyrodę i uwydatnioną orzeczeniami znakomitych badaczów i pisarzy wszelkiego rodzaju, rozmaitych krajów oraz wszystkich czasów.

Do największych zalet tej rzeczywiście ludowej książeczki należy zaliczyć wybitne uwzględnienie życia, obok pierwotnej przyrody, także i ludzkich nawykuień, stanowiących niejako naszą drugą naturę. Przez jasne wykazanie potrzeb społecznych, pisemko to zasługuje na pełne uznanie nawet ze strony przeciwników jarstwa. Każdy zaś czytelnik bezstronny, musi doznać miłego zadowolenia z nabytku tak prostych i szczerych wskazówek, potrzebnych do wykorzenienia szkodliwości — łagodnie, stopniowo, bez burzy — głównie drogą rozsądnego wychowania przyszłych pokoleń.

Jarstwem nazywamy żywienie się pokarmami niemięsnymi, a żywiących się tym sposobem ludzi nazywamy jaroszami.

III. Zbiorek pieśni narodowych i pocztówki. Na obchody narodowe wydało lwowskie Koło im. Kościuszki T. S. L. zbiorek pieśni narodowych, najbardziej śpiewanych, które, „umieć na pamięć“ powinien każdy Polak. Na ten cel wyszły także świeżo nakładem koła pocztówki z portretem Kościuszki w 2 wydaniach. Nabywać je można tylko w biurze Koła (ul, Zimorowicza l. 16) przesyłając naprzód należytość markami i dołączając 10 lub 20 groszową markę na koszta przesyłki. Cena pieśni narodowych po 4 gr. za egzemplarz, kartki po 4 i 6 groszy, (czyli halerzy).

Szarada.

Pierwsze łatwo odgadniecie,
Choć to nie rzecz do zabawy;
Gdy zabawkę zepsujecie,
Może służyć do naprawy.
Drugie z trzeciem zważaj pilnie,
Byś miał zawsze dobre w świecie;
Wszystko razem nieomylnie
U bogatych odnajdziecie.

M. Buczyńska.

Rozwiązanie szarady z numeru 13 „le-ni-wy" nadesłali: M. Buczyńska, W. Sumerówna, J. Szulc, W. Kotula, Fr. Malawska, Franc. Graca, Jan Kugler, A. Heretyk, A. Mróz.

Fraszki.

Żyd w wielkiej czułości do żony, mawiał do niej:
— Jeżeli ciebie mają zęby boleć, to niech lepiej mnie bolą, gdybyś ty miała chorować, to niechbym ja lepiej zachorował..., gdybyś ty miała zostać wdową, to już niechbym ja lepiej został wdowcem!

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

A. Studeny. Książeczkę o św. Franciszku dopiero mamy zamiar wydać.

Klakla. Kalendarze z r. 1902 i 1903 kosztowały po 50 hal. (jnż wyczerpane). Biblioteka od początkn (to jest od r. 1902) do końca 1904 kosztuje 2 kor. 60 hal.

J. Szulc. Prosimy napisać do Lwowa, bo G. niedz. tam wychodzi. Poszlą na okaz. My nie mamy.

P. Szczepański. Dziękujemy za wiadomości. „Prawda" wysyłana do Niemiec od 1/4 do 1/12 kosztuje z opnstem 3 kor. Życzymy wesołych Świąt.

X. Batko. Dziękujemy za zamówienie znacznej liczby egzemplarzy „Prawdy" dla robotników za granicą. Oby wszyscy robotnicy zechcieli czytywać gazetę, a zwłaszcza „Słowo Boże".

Poradę prawną wysłaliśmy: K. Jaroszowi, W. Ceremudze.

Ceny targowe z dnia 29 marca 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·— do 18·40 kor., pszenica czerwono żółta od 17·60 do 18·20 kor., pszenica węgierska od 18·— do 18·30 kor., żyto krajowe od 13·60 do 14·— kor., żyto węgierskie od 15·— do 15·40 kor., jęczmień na krupy od 12·80 do 13·50 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·30 do 14·10 kor., groch od 14·50 do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·— kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 19·50 do 26·— kor., jagły od 22·— d 28·— kor., siano od 6·— do 6·80 kor., słoma od 4·— do 4·40 kor., koniczyna od 8·— do 8·40 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60 kor., jaja za kopę od 2·80 do 3·40 kor., masło za kilogram od 2·20 do 2·60 kor.. masło za garniec od 8·— do 9·30 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·20 do 14·40 kor., rzepak zimowy zimowy od 19·40 do 20·50 kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 100·— do 136.— kor., koniczyna nasienna biała od 110·— do 160·— kor., wyka od 11·— do 12·— kor., tymotka od 36·— do 48·— kor.

Kalendarz kościelny.

3. **Niedziela Wielka, Zmarwychwstania Pańskiego.** — 4. **Poniedziałek Wiel.**, Izydora. — 5. Wtorek, Wincentego. — 6. Środa, Celestyna papieża. — 7. Czwartek, Epifaniusza. — 8. Piątek, Dyonizego biskupa. — 9. Sobota, Maryi Kleofe.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Poszukuję posady **organisty** w mieście. Z powodu stosunków rodzinnych chcę zmienić miejsce. Mam 51 lat, głos dobry, jestem trzeźwym. Adres: Andrzej Orłowski w Czukwi p. Sambor.

Dom (kamienica), stodoła, 2 morgi pola pierwszej klasy i pastwisko w „ispach", dla hodowli bydła jest do sprzedania z wolnej ręki, cena zniżona 4400 koron.

Bliższa wiadomość u **Wojciecha Kowalczyka w Wadowicach**, za torem kolejowym przy młynach.

„Maryawita"

Dwutygodnik illustrowany, poświęcony czci Najśw. Sakramentu i Niepokalanie Poczętej Dziewicy.

Z dodatkiem **bezpłatnym** składającym książkę treści religijnej.

Wychodzi dnia 1 i 14 każdego miesiąca w Kielcach, (ulica Kapitulna dom W. Krzanowskiej), pod redakcyą księdza Wincentego Bogackiego, Magistra Teologii, Profesora Seminaryum Duchownego w Kielcach.

Prenumerata wynosi: w Kielcach, Łodzi, Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskiem rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Na prowincyi i za granicą z przesyłką pocztową rorb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. rb. 1 kop. 50, zeszyt pojedynczy 25 kop.

Całoroczni prenumeratorowie otrzymają w końcn rokn premium: Obraz Niepokalanie Poczętej Dziewicy (pamiątka jubileuszu 1904 r.) za dopłatą 40 kop. Wszyscy prenumeratorowie wnoszący przedpłatę od 1 kwietnia mogą otrzymać 7 wyszłych zeszytów za dopłatą 1 rb.

Wnoszący przedpłatę za trzy kwartały r. 1904, będą mieli prawo otrzymać wyżej wspomniane premium także za dopłatą 40 kopiejek.

W maju b. r., jako dodatek za małą dopłatą. zacznie wychodzić przy „Maryawicie" w zeszytach, poważne dzieło Maryologicznie, p. t Czem jest Marya?, zebrane przez O. Honorata, kapucyna, obejmujące kilkanaście dużych tomów, które podzielone w artykułach na 365 dni. ukaże się w całości w ciągu lat pięciu.

Cena dla nieprenumerujących „Maryawity będzie znacznie wyższa.

Bliższe szczegóły znajdą się w prospekcie, który się wkrótce ukaże.

Treść zeszytu 7-go:

1. Modlitwa przed spowiedzią św. — 2. Z chwili. — 3. Wszechświatowy kongres Maryański w Rzymie (Dalszy ciąg) — 4. Echa Maryańskie — 5. Tyiko przez Maryę. Wiersz. — 6. O czci Najśw. Maryi Panny. Praca dogm. Ks. W. Niemierowskiego (Dalszy ciąg) — 7. Marya i Księżyc — 8. O czci Najśw. Serca Zbawiciela. przez ks. prof. W. Boguckiego. (Dalszy ciąg) — 9. Kiedy znużone zamknę oczy. Wiersz. — 10. Gorliwość o chwalę Bożą odnosi zwycięstwo (Opowiadanie) przez Ks. Chr. — 11. Istota, cel t skutki rekolekcyi. Konferencya przez Ks. W. Boguckiego. (Dalszy ciąg) — 12. Matka miłosierdzia (na tle podań ludowych) przez O. Antoniego Kap. — 13. O dogmacie Niepok. Poccęcia Najśw. Maryi Panny, przez ks. profesora W. Jerzego Matulewicza (Dalszy ciąg) — 14. Logenda ku czci Pana Jezusa — 15. Matka Boska Zuromińska, przez ks. Ign. Char. (Dokończenie) — 16. Kilka szczegółów historycznyoh o czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, przez ks. St. Stucznia, prob. z Wrocieryża (Dalszy ciąg) — 17. Z dziedziny złotych pyłków — 18. Nasze ryciny — 19. Nowe książki — 20. Odpowiedzi redakcyi — 21. Odpnwiedzi administracyi.

Ważne dla WW. Księży Proboszczów i Wikaryuszów:

PRACOWNIA

katol. Stowarzyszenia szwaczek, podejmuje się uszycia i wyznaczenia bielizny tak osobistej (na miarę lub wedle dostarczonego wzoru) jak stołowej i pościeli, oraz zakupna potrzebnych materyałów, jako to, płótna, szyrtyngu i t. d. Ceny możliwie najniższe. Zamówienia uskutecznia się prędko i dokładnie.

Porozumienie ustne i listowne w lokalu Stowarzyszenia ul. św. Jana 16.

Kilkadziesiąt tysięcy sadzonek wikliny koszykarskiej

można nabyć po możliwie nizkiej cenie. Bliższej wiadomości udzieli listownie właściciel sadzonek do 20 kwietnia b. r.

Adresować należy: **Maciej Stachowski w Rybnej, p. Przeginia duchowna.**

Ziemia dla Braci Polaków.

Wskutek zeszłorocznego ogłoszenia w „Prawdzie" przez kilku Polaków z Olszanika, my podpisani zakupiliśmy tu gospodarstwa. Przekonawszy się, że ogłoszenia były prawdziwe, możemy sumiennie powiedzieć: **Bracia włościanie, kupujcie dworską ziemię w Olszaniku, milę od wielkiego miasta Sambora.** Gleba doskonała, półczarna, lekko pagórkowata, przeważnie do słońca pochylona, w znacznej części przepuszczalna, rodzi wszystko zacząwszy od pszenicy. Okolica piękna i zdrowa, przystępna. O tani budulec łatwo. Miejsca jest jeszcze na 20 do 30 rodzin, po których przybyciu będziemy mieli księdza i szkołę polską. Ci, którzy zawarli kontrakty, mają ziemię wolną od wszelkich długów. Przed wyjazdem piszcie naprzód do nas, a my wyjdziemy przed was do Sambora na kolej. Tylko plotkom po drodze nie dajcie wiary.

Adresujcie tak: Obszar dworski Olszanik, ostatnia poczta Sambor.

Paweł Cholewa, Antoni Duch, Marcin Grabowy, Marcin Orawiec, Jan Palichleb, Jędrzej Siuta, Antoni Szteler, Stanisław Szatała, Jan Woźniak, Jan Wyskil.

W sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE

dla spraw wojskowych

w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15. „Willa Wanda"

Biuro udziela dalej informacye i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyi, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych itd., oraz prowadzi ewidencyę przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów rachmistrzów, muzykantów, profesyonistów itd.

W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 popołudniu — w niedzielę i święta tylko przed południem.

Każdy hodowca bydła

powinien dawać krowom

PROSZEK HOLENDERSKI

SZCZEPAŃSKIEGO

wedle przepisu do paszy, a przekona się, **o ile więcej mleka dadzą krowy.** — Paczka 1 koronę, dziesięć paczek za 10 koron posyła się pocztą każdemu opłatnie.

Nie chcą żreć świnie i chude? — dawać

Proszek dla świń wyrobu **Szczepańskiego**

3 razy dnia po łyżce stołowej.

Paczka mała kosztuje 60 halerzy.

Liczne podziękowania za doznane skutki!

N. p.: Wielmożny Panie! Przyślij nam 5 kg. (pięć kilo) Suilin w małych paczkach za pobraniem pocztowem. Poprzednie **okazały się skuteczne,** za co **serdecznie dziękujemy.**

Za Kółko roln. w Głowience p. Krosno
Jan Markiewicz.

Do Apteki Mra farm. St. Szczepańskiego w Zabłociu w Żywcu. — Proszę o Suilin, a proszek holenderski okazał się bardzo dobry, o skutkach później opiszę dużo.

Józef Kaudefer, stolarz w Iwoniczu.

Wysyła codziennie!

Apteka magistra farmacyi

Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycya okrętowa do Kanady, północnej Ameryki i t. p. **pospiesznymi statkami w $5^1/_2$ dniach!** Najtańsze ceny! — Oszczędzajcie krwawicę Waszą! Proszę porównać ceny moje z cenami pruskich ajentów okrętowych.

Objaśnienia i druki na żądanie darmo i opłatnie.

Wina południowo-morawskie z własnej winnicy białe i czerwone poleca podpisany, ręcząc w zupełności za ich naturalność — przy czem opiera się na zaufaniu okazywanem mu przeszło 25 lat przez Przew. Duchowieństwo, które w liczbie z górą 100 należy do jego odbiorców. Między nimi jest także kilku Przew. ks. Proboszczów z Galicyi, którzy od niego z zupełnem zadowoleniem od 10 lat sprowadzają wina mszalne i stołowe, a których imiona może podpisany na żądanie podać. Poniżej wymienione gatunki win wysyła się ze stacyi Nikolsburg w beczkach począwszy od 25 litrów w górę:

z roku	1898	od 22	do 24	centów	za	litr
„	1894	„ 24	„ 28	„	„	„
„	1895	„ 26	„ 32	„	„	„
„	1900	„ 28	„ 32	„	„	„
„	1901	„ 28	„ 36	„	„	„
„	1893	„ 32	„ 36	„	„	„
„	1889	„ 36	„ 40	„	„	„
„	1886	„ 40	„ 45	„	„	„
„	1885	„ 45	„ 50	„	„	„
„	1902	„ 20	„ 24	„	„	„

Wina specyalne: Muszkatołowy Ausbruch (słodkie i silne jak tokaj) 70 ct. za litr. Wino czerwone „Blutwein" (słodkie jak Karlowickie) 45 ct. za litr. **Ocet winny** po 10 ct. za litr.

Hieromin Hemmel, właściciel winnicy
Unter-Tarnowitz, Morawa.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.